

## POLSKI PAN OD HISTORII

**Podczas pogrzebu profesora Wacława Felczaka 29 października 1993 r. na zakopiańskim cmentarzu zasłużonych na Pęksowym Brzyzku odczytano listy pożegnalne m.in. od prezydenta Republiki Węgierskiej Árpáda Göncza, węgierskiego ministra spraw zagranicznych Gézy Jeszenszky'ego i przewodniczącego Światowego Związku Węgrów Sándora Csoóri. W imieniu jednej z najważniejszych węgierskich partii politycznych – Forum Młodych Demokratów (FIDESZ) – wieniec na grobie honorowego członka tego ugrupowania złożył Zsolt Németh. Kim był człowiek, któremu hołd oddawali nie tylko Polacy, ale także węgierscy dyplomaci z ambasadorem Ákosem Engelmayerem na czele?**



Wacław<sup>1</sup> Felczak urodził się 29 maja 1916 r. niemal w geograficznym środku dzisiejszej Polski, we wsi Golbice w pow. łęczyckim, jako ósme, najmłodsze dziecko w rodzinie Antoniego i Michaliny z Pałczyńskich, właścicieli około dwudziestohektarowego gospodarstwa rolnego (komunistyczny sędzia określi go jako syna bogacza wiejskiego). Jego ojciec był znanym i cenionym lokalnym działaczem społecznym. Przez matkę, która wywodziła się ze zubożałej w wyniku represji popowstaniowych rodziny szlacheckiej (jej przodkowie za udział w Powstaniach Listopadowym i Styczniowym zesłani zostali na Syberię) wychowywany był w kulcie tradycji powstańczej. Rodzice z powodzeniem przekazali swoim dzieciom gotowość do pracy dla ogółu i gorący patriotyzm.

### Uczył się węgierskiego

Po maturze uzyskanej w 1934 r. w Toruniu Wacław Felczak wybrał studia historyczne na Uniwersytecie Poznańskim. Za namową jednego z profesorów podjął naukę języka węgierskiego i zainteresował się historią stosunków polsko-węgierskich. Ta decyzja miała zaważyć na całym jego późniejszym życiu. Na drugim roku studiów znalazł się w grupie założycieli Akademickiego Koła Przyjaciół Węgier przy Uniwersytecie Poznańskim, w którym pełnił funkcję wiceprezesa. W sierpniu 1936 r. po raz pierwszy pojechał na Węgry, by wziąć udział w kursach letnich kultury i języka węgierskiego. Ten trudny język opanował tak dobrze, że po ukończeniu studiów w czerwcu 1938 r. wystąpił o stypendium, które pozwoliłoby mu kontynuować pracę naukową w archiwach węgierskich. W październiku 1938 r. wyjechał do Budapesztu, gdzie zaczął gromadzić materiały do pracy doktorskiej o stosunkach polsko-wę-

<sup>1</sup> Według metryki: Jan Wacław, ale pierwszego imienia nie używał. Natomiast na nazwisko Jan Felczak sporządzano wszystkie dokumenty aparatu represji, przechowywane obecnie w IPN. Szczegółowy biogram zob. W. Frazik, *Wacław Felczak (1916–1993) [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 108–117.

gierskich w okresie Wiosny Ludów i Powstania Styczniowego.

Nie było to jednak jego jedyne zajęcie. Był w tym czasie pod silnym wpływem swojego starszego brata – Zygmunta<sup>2</sup>, czołowego działacza Stronnictwa Pracy i jednocześnie prezesa Związku Młodzieży Pracującej „Jedność”, a także redaktora prasy chadeckiej. Za jego namową od grudnia 1938 do sierpnia 1939 r. zamieszczał w niej korespondencje polityczne z Węgier, w których – podobnie jak w późniejszej swojej publicystyce i dziełach naukowych – ostro krytykował węgierską politykę narodowościową, zarówno przeszłą, jak i aktualne rachuby na odbudowę potęgi Korony św. Stefana dzięki hitlerowskim Niemcom. Wskazywał na sprzeczności polskiej i węgierskiej racji stanu, udawał, że już wkrótce niemożliwe będą jednocześnie deklarowane przez polityków węgierskich współpraca z Niemcami i przyjaźń z Polską (okazało się jednak, że Węgrzy tej niemożliwej sztuki dokonali, i Felczak mógł się o tym przekonać osobiście).

### Konspiracyjny emisariusz

Wakacyjny pobyt w domu przerwała niemiecka agresja na Polskę. Znajomość Węgier spowodowała, że wiosną 1940 r. Felczak został wysłany przez tworzące się podziemie polityczne do zorganizowania komórki łącznościowej w Budapeszcie. W czerwcu wszedł w skład powołanej wówczas Placówki „W”, jednej z najważniejszych komórek umożliwiających przerzut poczty między władzami podziemnymi a rządem. Z czasem został w niej szefem pionu technicznego, kierując m.in. kurierami utrzymującymi łączność z Polską. Sam także w ważniejszych przypadkach udawał się do okupowanego kraju. Problematykę węgierską przybliżał czytelnikom warszawskiego konspiracyjnego pisma „Zryw”, do którego regularnie pisał w latach 1943–1944. O świcie 19 marca 1944 r. Niemcy wkroczyli na Węgry; jednym z nielicznych działaczy konspiracyjnych, którzy uniknęli aresztowania, był Wacław Felczak „Lech”. Po aresztowaniach przeprowadzonych przez gestapo wśród polityków węgierskich niemożliwy stał się dalszy – choć ściśle zakonspirowany – udział węgierskich czynników rzą-



Legitymacja Akademickiego Koła Przyjaciół Węgier przy Uniwersytecie Poznańskim, rok akademicki 1935/36

<sup>2</sup> Zygmunt Felczak (1903–1946), publicysta, polityk, redaktor prasy chadeckiej. Ochotnik w wojnie 1920 r., działacz Narodowej Partii Robotniczej na Pomorzu, następnie Stronnictwa Pracy, prezes Związku Młodzieży Pracującej „Jedność” (1933–1939), od 1939 r. w konspiracji, od marca do września 1942 r. przedstawiciel SP w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym, dokonał rozłamu w konspiracyjnym SP i w 1943 r. utworzył z Feliksem Widy-Wirskim Stronnictwo Zrywu Narodowego (SZN). Uczestnik Powstania Warszawskiego. 30 XI 1944 r. jako przywódca SZN opowiedział się za uznaniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego za legalną władzę i współpracą z PPR. Od lutego 1945 r. wicewojewoda bydgoski, od lipca 1945 r. jeden z przywódców konkurencyjnej wobec prawowitych władz z prezesem Karolem Popielem grupy w SP. Zmarł 3 VII 1946 r.

dowych w przerzucie polskiej poczty podziemnej. „Lech” przeniósł siedzibę komórki przerzutowej do Bratysławy. Po odtworzeniu drogi łączności między Delegaturą Rządu na Kraj a władzami w Londynie – teraz dzięki pomocy Słowaków – przedostał się do Budapesztu, aby zlikwidować swoją działalność na terenie Węgier. W południe 14 lipca opuścił Budapeszt, zostawiając przyjaciół i zbierane przez lata materiały do doktoratu. Nie przypuszczał, że dane mu będzie do nich wrócić po z górą dwudziestu latach, a jego dorobek naukowy wkrótce zamieni się w popiół podczas oblężenia miasta.

W pociągu jadącym do granicy ze Słowacją został przypadkowo aresztowany przez policję węgierską. W nocy, przeciskając się przez kraty uciekł z aresztu w Roźniawie, zanim zdążono przekazać go w ręce gestapo. Ze złamaną podczas upadku na dziedziniec więzienia nogą przez dwie doby czołgał się do „meliny” po stronie słowackiej. Po wyzdrowieniu ostatnie miesiące wojny spędził najpierw w oddziałach Armii Krajowej w Gorcach, potem znów na Słowacji, zbierając dla Delegatury informacje o sytuacji na tamtym terenie.

Wacław nie dał się skusić obietnicom kariery po stronie „rządu warszawskiego”, mimo że jego brat Zygmunt w wyniku politycznej kalkulacji zajął prominentne stanowisko w obozie nowej władzy. W lipcu 1945 r. jako emisariusz władz konspiracyjnych ruszył przez „zieloną granicę” do Londynu, by przedstawić legalnym władzom Rzeczypospolitej motywy i okoliczności likwidacji Polskiego Państwa Podziemnego. Wkrótce wrócił do Polski, by pomóc wysłannikowi rządu na uchodźstwie budować zręby nowej, antykomunistycznej konspiracji cywilnej. Po powrocie w styczniu 1946 r. na Zachód wszedł w skład paryskiej placówki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, utrzymującej konspiracyjny kontakt z krajem. W sierpniu i grudniu tego roku jeszcze dwukrotnie, posługując się fałszywymi dokumentami i „na zielono”, udawał się do zniewolonej Polski. Z ostatniej wyprawy wrócił dopiero pod koniec marca 1947 r. Jego status był wtedy wyjątkowy. Wśród wielu kursujących między Polską a Zachodem kurierów wojskowych i partyjnych on był jedynym wysłannikiem rządu, cieszącym się zaufaniem prezydenta i premiera, a także przywódców stronnictw. Konferował w tych latach z niemal wszystkimi najwybitniejszymi politykami nurtu niepodległościowego w kraju i na uchodźstwie.

## Raporty o Węgrzech

Niezależnie od wypraw do Polski nie tracił z oczu tego, co dzieje się na Węgrzech. Na podstawie otrzymywanych z Węgier informacji i prasy sporządzał analizy sytuacji w tym kraju. W pisanym na początku 1946 r. raporcie dla rządu RP na uchodźstwie wyrażał nadzieję na odrodzenie narodu i państwa węgierskiego. Stwierdzał, że od marca 1944 r. naród ten wszedł w „okres katastrofy”. „Sytuacja, jaka jednak istnieje dzisiaj po roku okupacji sowieckiej, jest już dowodem węgierskiego rozumu, węgierskiej kultury politycznej, węgierskiego zwycięstwa”. Było to wkrótce po wygranych przez Partię Drobnych Rolników wyborach parlamentarnych. Opis układu sił w rządzie i tendencji politycznych górujących w poszczególnych partiach podsumowywał następująco: „Charakteryzując w jednym rzucie sytuację Węgier w ciągu ostatniego roku, można śmiało powiedzieć, że naród ten tylko własnym wysiłkiem uratował swą osobowość kulturalną, uporządkował w dużej mierze swój dom wewnątrz, potrafił umiejętnie przeweksłować z jednej skrajności społecznej w drugą, nie tracąc w niczym własnego oblicza. Jest to pierwsze zwycięstwo, za którym pójdzie drugie. Przez realne ustosunkowanie się do rzeczywistości – wytargowanie możliwych warunków pokoju, wreszcie opanowanie sytuacji gospodarczej, która jest tylko następstwem sowieckiego bezprawia w pierwszych miesiącach krytycznego okresu. Węgrzy wierzą i w trzecie zwycięstwo, które ma przynieść im pełną niezależność polityczną. Chcą jednak unikać błędów

przeszłości, a przede wszystkim zerwać z ekskluzywnością ich polityki zagranicznej w Europie Środkowej. Coraz częstsze są głosy o konieczności współpracy z sąsiednimi narodami basenu dunajskiego<sup>3</sup>. Powracała w tym fragmencie stała teza wszystkich tekstów Felczaka o polityce węgierskiej – konieczność zharmonizowania jej z polityką narodów sąsiednich, co pozwoli stworzyć przeciwwagę dla agresywnych tendencji niemieckich i sowieckich w tym rejonie. Komunistyczny zamach stanu w 1947 r. zniweczył te nadzieje.

### Osiem lat więzienia

Wkrótce także Waław Felczak pozbawiony został możliwości śledzenia tego, co dzieje się nad Dunajem. Aresztowany w Czechosłowacji, gdy na prośbę Stanisława Mikołajczyka organizował ucieczkę przywódców PSL z Polski, na osiem lat (wyrok opiewał na dożywocie) znalazł się w komunistycznym więzieniu, które opuścił w apogeum rewolucji węgierskiej 1956 r. – 30 października. W drodze z Wroniek do rodzinnych Golbic wysiadł w Poznaniu, gdzie po wyjściu z dworca natknął się na grupę demonstrantów z węgierskimi flagami. Przygnieciony jeszcze latami izolacji (w śledztwie i przez znaczną część wyroku pozbawiony był widzeń, korespondencji, dostępu do książek), uznał to za ubecką prowokację, która ma go z powrotem zaprowadzić za kraty. Jak wspominał, po raz pierwszy w życiu stchórzył i wycofał się w boczną uliczkę.

Dopiero rewizja wyroku i uchylenie zarzutu szpiegostwa umożliwiły mu podjęcie etatowej pracy. W styczniu 1958 r. – dzięki prof. Henrykowi Wereszyckiemu – został jego asystentem w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po raz trzeci zaczynał od zera pracę naukową – materiały do doktoratu, które zbierał w Paryżu w latach 1946–1948, spłonęły, zniszczone przez zdenerwowanego właściciela nieopłacanego mieszkania. Powrócił do tematyki węgierskiej i choć zabroniono mu wyjazdu na Węgry, w 1962 r. obronił doktorat napisany na podstawie zmikrofilmowanych przez przyjaciół z Budapesztu tamtejszych archiwaliów.

### Odzyskanie wzroku

Wkrótce napisał *Historię Węgier*, która została oceniona przez węgierskiego recenzenta jako najlepsza synteza dziejów węgierskich, jaka wyszła spod pióra zagranicznego historyka. Chociaż od początku pokochał Węgry i Węgrów, zachował krytycyzm i potrafił spojrzeć na ich historię i teraźniejszość także przez pryzmat losów narodów sąsiadujących z Madziarami i żyjących z nimi przez lata w jednym państwie. Za to właśnie ujęcie był ceniony i szanowany nad Dunajem. Pracując nad dziejami narodów Europy Środkowej, wielokrotnie wyrażał opinie krytyczne wobec historiografii skażonej zarówno nacjonalizmem, jak i przynoszącym pseudowy tłumaczenia wszystkich skomplikowanych procesów marksizmem. Konsekwencją takiego podejścia było poszukiwanie źródeł pierwotnych, praca w archiwach czy lektura dziewiętnastowiecznej prasy w bibliotekach. Efektem tego stylu pracy była oryginalność sądów i podkreślany oraz doceniany przez środkowoeuropejskich historyków obiektywizm w przedstawianiu dziejów rywalizujących ze sobą narodów.

Wreszcie w lipcu 1965 r. wyjechał na Węgry zbierać materiały do pracy habilitacyjnej<sup>4</sup>. „W drodze przeżyłem kilka wzruszających momentów. Zdawało mi się, że tak musi reagować

<sup>3</sup> [W. Felczak], *Węgry dzisiejsze. (Raporty ze stycznia 1946)*, mps w zbiorach autora.

<sup>4</sup> Wcześniejsze próby wyjazdu blokowała szara eminencja Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wiceminister Eugenia Krasowska. Dopiero wstawiennictwo przypadkowo spotkanego przez Felczaka w Zakopanem byłego współwięźnia z Rawicza, a ówczesnie posła i wiceministra obrony narodowej, Grzegorza Korczyńskiego przełamało jej opór i umożliwiło uzyskanie paszportu.

człowiek, który na jakiś czas utracił wzrok i raptownie go odzyskał. Przypominanie sobie tego, co się widziało wiele lat temu, a co się w międzyczasie zmieniło, było niezwykle emocją<sup>5</sup>. Jednak Węgry, które zobaczył, daleko odbiegały od jego wyobrażeń. Od początku lat sześćdziesiątych do końca lat siedemdziesiątych trwał tam okres względnej konsolidacji, praktycznie nie istniały jawne formy oporu przeciw władzy, dopiero później pojawiły się grupy krytycznie wobec systemu nastawionej inteligencji, wyzyskującej ramy instytucji działających legalnie; grupy otwarcie opozycyjne istniejące od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych były bardzo nieliczne i izolowane<sup>6</sup>. Jego dawni przyjaciele i znajomi uciekli w prywatność, robili większe lub mniejsze kariery. Dlatego – pomimo serdecznego przyjęcia i wielkiej pomocy, jakich Felczak doświadczył z ich strony – przeżył on ogromne rozczarowanie, gdy napotkał mur milczenia o niedawnej przeszłości – o rewolucji 1956 r. Jak zauważył István Kovács: „Bali się o niej mówić z dumą, a z pogardą nie śmieli. Prześlizgiwali się po niej, używając wymijających frazesów. [...] Ludzi bez charakteru Waclaw Felczak nie znosił. Wychowany w duchu polskiej tradycji romantycznej i wierny jej aż do śmierci, po raz trzeci rozpoczynający pracę jako naukowiec czterdziestokilkuletni doktor, a później pięćdziesięcioparoletni docent, honor uważał za najwyższą ludzką wartość. I był zdania, że jest jedną z najważniejszych wartości narodowych, której należy strzec. Podczas podróży, jakie odbył na Węgry w latach sześćdziesiątych, poraziła go zmiana, jaką dostrzegł u większości dawnych i u nowych znajomych: albo utracili własną osobowość, albo mieli ją straszliwie zdeformowaną. Poprzez nich kształtował osąd o całym węgierskim społeczeństwie”<sup>7</sup>.

### Widzieć to, co ważne

Wielkie nadzieje i wzruszenia, jakie przeżywał jadąc do Budapesztu, w kontraście z obserwacjami, które poczynił na temat węgierskiego społeczeństwa, spowodowały, że postanowił nie przyjeżdżać więcej na Węgry. Na szczęście jednak w tym postanowieniu nie wytrwał. Osobą, która spowodowała, że Waclaw Felczak tam powrócił, był młody historyk Áron Petneki, który część studiów zaliczył na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1973 r. przebywał na stypendium w Polsce. Został on sekretarzem Polsko-Węgierskiej Komisji Historycznej, której członkiem był Waclaw Felczak. W listopadzie 1974 r. Felczak przyjechał do Budapesztu na półroczne stypendium, podczas którego pracował nad kolejną swoją książką – *Historią Jugosławii*. Wtedy właśnie nawiązał bliższą znajomość, która przerodziła się w przyjaźń, z rówieśnikami Petnekiego, młodszymi od siebie o pokolenie – historykiem i polonistą Istvánem Kovácssem oraz historykiem literatury i kulturoznawcą Csabą Gy. Kisssem. Wkrótce wszedł w krąg ich znajomych i przyjaciół, także tych starszych wiekiem. Coraz więcej czasu spędzał wśród nich, szczególnie z okazji Bożego Narodzenia, które od 1976 r. świętował niemal corocznie z rodziną Kovácsów. I oto ten, który w połowie lat sześćdziesiątych załamał się stanem węgierskiego ducha, teraz zaczął przekonywać węgierskich intelektualistów, że naród węgierski istnieje i odrodzi się. W latach tzw. komunizmu gulaszowego wielu wydało

<sup>5</sup> Archiwum Henryka Wereszyckiego, List W. Felczaka do H. Wereszyckiego, Budapeszt, 21 VII 1965 r.

<sup>6</sup> Cs. Gy. Kiss, *Pielęgnacja tradycji przyjaźni polsko-węgierskiej jako jedna z form opozycyjności (pytania i przybliżenia)* [w:] *Polskie lato – węgierska jesień. Polsko-węgierska solidarność w latach 1956–1990*, red. Cs. Gy. Kiss, K. Sutarski, Budapeszt 1997, s. 25–26.

<sup>7</sup> I. Kovács, *Kontakty węgierskie Waclawa Felczaka w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych* [w:] *ibidem*, s. 140.



się bowiem, że naród przestał istnieć, zostali tylko mówiący po węgiersku konsumenci doczesnych dóbr. Jeszcze latem 1979 r. Felczak, analizując sytuację w Polsce, pisał w liście do prof. Henryka Wereszyckiego: „Tu nasuwa mi się porównanie z Węgrami. Senator amerykański, odwiedzający w delegacji kraje wschodnie, po wizycie na Węgrzech powiedział (Radio Wieliczka<sup>8</sup>), że prawa człowieka są na Węgrzech najlepiej respektowane ze wszystkich krajów wschodnich. Myślę, że ten pan nie zauważył czegoś najistotniejszego [...]. Konformizm w Polsce został przelamany, trwa walka o rozszerzenie praw, stąd prześladowania, represje ze strony władz. Na Węgrzech natomiast konformizm jest u zenitu, jest powszechny, stąd nie ma tam walki żadnej, a zatem nie ma represji. Nietrudno w takich warunkach zauważyć, że prawa człowieka są tam należycie respektowane, bo nikt niczego nie chce zmienić i wszystko razem grzeźnię w Jeziorze Błotnistym (Balaton). Kiedyż ci obserwatorzy zachodni nauczą się widzieć to, co ważne”<sup>9</sup>.

### Wśród węgierskich Hamletów

Jednak już w grudniu 1979 r. po raz pierwszy w mieszkaniu I. Kovácsa odbyło się kilkunastoosobowe „seminarium”, na którym Wacław Felczak przekazywał węgierskim przyjaciołom swoją wizję historii, z której czerpał nadzieję nie tylko dla obu narodów, ale całego regionu – Europy Środka. Przenikniętych poczuciem niemożności i pesymizmem rozmówców nazywał dobrotnie „węgierskimi Hamletami”, gdyż „wystrzegali się śmielszej działalności politycznej”<sup>10</sup>. To wówczas do grona jego znajomych dołączyli Árpád Göncz, Miklós Vásárhelyi, Sándor Csóóri czy György Szabad. W toku kolejnych dyskusji, prowadzonych także podczas przyjazdów znajomych Węgrów do Krakowa, dzięki silnemu wpływowi „polskiego pana od historii”, powoli zaczął kształtować się narodowo-demokratyczny nurt opozycji węgierskiej.

Koniec 1984 r. Wacław Felczak spędzał w Budapeszcie. W noc sylwestrową, gdy tradycyjnie Węgrzy wysłuchiwali przemówienia prezydenta WRL, w jednym z mieszkań głos zamiast niego zabrał przybysz z Polski. Mówił, że już wkrótce Węgry będą wolnym



Fot. W. Frózik

Wacław Felczak (przodem, drugi od prawej) ze swoimi seminarzystami i węgierskimi przyjaciółmi w winnicy koło Hatvan. Obok niego gospodarz József Zelnik (przodem, pierwszy z prawej), sierpień 1985 r.

<sup>8</sup> Tak w korespondencji określali żartobliwie Radio Wolna Europa.

<sup>9</sup> Archiwum Henryka Wereszyckiego, List W. Felczaka do H. Wereszyckiego, Karpiełówka, 13 VIII 1979 r.

<sup>10</sup> I. Kovács, *Kontakty węgierskie...*, s. 141–142.

krajem, a odpowiedzialność za ten proces dochodzenia do wolności i za odzyskane państwo musi wziąć węgierska inteligencja. Słowa te wywarły olbrzymie wrażenie na słuchaczach<sup>11</sup>.

Wacław Felczak nie ograniczał się do własnych tylko wizyt nad Dunajem. W sierpniu 1985 r. udało mu się zrealizować planowany od pewnego czasu pobyt na Węgrzech swoich seminarzystów z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gościna w Eötvös Kollégium, gdzie on sam studiował przed wojną, intensywne spotkania z „ciekawymi ludźmi”, zaowocowały u jego studentów głębszym zainteresowaniem problematyką węgierską, a przede wszystkim zadzierzgnęły tak ważne w stosunkach między narodami osobiste więzy między uczestnikami tego wyjazdowego „seminarium” a goszczącymi ich Węgrami<sup>12</sup>.

### Wierność

Ponieważ w następnym roku Wacław Felczak miał skończyć 70 lat i odejść na emeryturę, Csaba Gy. Kiss zainicjował wówczas powstanie książki pamiątkowej, która miałyby

**Csaba G. Kiss** (ur. 1945) – historyk literatury i kulturoznawca, działacz węgierskiej opozycji ludowo-narodowej. W 1987 r. współzałożyciel Węgierskiego Forum Demokratycznego. W latach 1986–1992 pracownik naukowy Instytutu Badań nad Węgierskością, 1992–1995 dyrektor Instytutu Europy Środkowej. Opublikował m.in. *Dziennik polski 1980–1982*, Poznań 2000.

być wręczona przez przyjaciół-Węgrów podczas uroczystości w Krakowie. Wacław Felczak ucieleśniał dla nich wszystkie najlepsze wartości, które znalazły odbicie w historii Polski i Węgier walczących o wolność w XIX i XX wieku, i dlatego do grona autorów książki udało się zaprosić najwybitniejszych wtedy przedstawicieli niemal wszystkich nurtów opozycji węgierskiej – naukowców, pisarzy i poetów, także spoza granic Węgier. Wiele z tych osób odegrało na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych i nadal odgrywa wybitną rolę w życiu politycznym i umysłowym swojego kraju. Są wśród nich m.in. Árpád Göncz

**Árpád Göncz** (ur. 1921) – pisarz, tłumacz literatury angielskiej i amerykańskiej, działacz węgierskiej opozycji demokratycznej, prezydent Republiki Węgierskiej (1990–2000). Po II wojnie światowej działacz podziemia zbrojnego i ruchu ludowego. Za udział w powstaniu 1956 roku skazany na dożywocie, zwolniony w 1963 r. w wyniku amnestii. Współzałożyciel (1988) Związku Wolnych Demokratów.

– prezydent Republiki Węgierskiej, Sándor Csoóri – prezes Światowego Związku Węgrów, pierwszy po „Jesieni Ludów” minister obrony narodowej Lajos Für, Zoltán Bíró – prezes Węgierskiego Forum Demokratycznego, András Gergely – ambasador w RPA, oraz redaktorzy książki István Kovács – attaché kulturalny Republiki Węgierskiej w Warszawie w latach 1990–1994, a następnie konsul generalny w Krakowie, i Csaba Gy. Kiss – dyrektor Instytutu Europy Środkowej w Budapeszcie. Dzięki specyficznym warunkom istniejącym na Węgrzech w połowie lat osiemdziesiątych wydawcą książki *Hungaro-Polonica* był formalnie

<sup>11</sup> Relacja Cs. Gy. Kissa, 29 I 1998 r. (w zbiorach autora).

<sup>12</sup> I ja tam byłem, miód i wino piłem...

**Sándor Csoóri** (ur. 1930) – czołowy przedstawiciel węgierskiej opozycji ludowo-narodowej. Pisarz, scenarzysta filmowy, współtwórca filmów dokumentalnych i fabularnych o tożsamości narodowej Węgrów, m.in. *Osiemdziesięciu huzarów* (1978). W latach 1988–1992 redaktor naczelny niezależnego miesięcznika literackiego „Hitel” (Wiara). W 1988 r. współzałożyciel Węgierskiego Forum Demokratycznego. W latach 1991–2000 przewodniczący Światowego Związku Węgrów.

Instytut Historii Literatury Węgierskiej Akademii Nauk, choć faktycznie była to inicjatywa czysto opozycyjna.

Podczas wzruszającej uroczystości z udziałem rektora UJ w auli Collegium Maius UJ w czerwcu 1986 r. Csaba Gy. Kiss powiedział m.in.: „Chciałbym wspomnieć o dwóch przedmiotach jego nauczania, których nie wykłada się na uniwersytetach. Jeden to Europa Środkowa, drugi – Wierność. [...] Postawa profesora Felczaka, naszego polskiego pana od historii, nakazywała nam wierność wobec najszlachetniejszych ideałów polskiej i węgierskiej przeszłości – to on przekazał nam przesłanie lat czterdziestych dziewiętnastego stulecia, tej najambitniejszej dekady nowszej węgierskiej historii. Jego osobowość ucieleśniała wierność wobec tej Europy, której częścią staliśmy się niemal w jednym czasie z Polską. Wierność wobec najważniejszych wartości europejskiej tradycji: demokracji i tolerancji. Wierność wobec tej lekcji naszej przeszłości, że nie da się stłumić narodowych aspiracji i dążeń wolnościowych. Świadcstwo życia Profesora jednoznacznie dowodzi, że w historycznym wymiarze jednostkowego bytu człowiek może wybrać pewne wartości i pozostać im wierny: wartości, których blasku nie przyemi mijający czas”<sup>13</sup>.

Trzeba pamiętać o kontekście tych słów: oficjalnie oba kraje były częścią Europy Wschodniej, ze Związkiem Sowieckim na czele. Tak uważano także na Zachodzie. I tak miało pozostać „na večne časy”, jak głosiły transparenty na każdym kroku u naszych południowych sąsiadów.

### **Nie będziecie długo siedzieć**

Jesienią 1987 r. Wacław Felczak jako *visiting professor* został zaproszony z wykładami do Eötvös Kollégium. Podczas spotkania na temat polskich doświadczeń walki o wolność w jednym z klubów studenckich młody prawnik poprosił go o radę w sprawie kierunków działania na Węgrzech. Usłyszał: „Założcie partię polityczną. Prawdopodobnie zamkną was za to, ale wszystko wskazuje na to, że nie będziecie musieli długo siedzieć”. W marcu 1988 r. ten student – Viktor Orbán – wraz z kolegami powołał jedną z najważniejszych węgierskich partii opozycyjnych, Związek Młodych Demokratów – FIDESZ, a w demokratycznym już państwie zasiadł w fotelu premiera.

**Viktor Orbán** (ur. 1963) – prawnik, działacz opozycji demokratycznej. W 1988 r. współzałożyciel, od 1993 r. przewodniczący Związku Młodych Demokratów (od 1995 r. – Węgierska Partia Obywatelska, FIDESZ). W latach 1998–2002 premier Węgier. Od 2005 r. przewodniczy Europejskiej Partii Narodowej. Opublikował m.in. *Chrześcijańskie korzenie zjednoczonej Europy*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2004, nr 2.

<sup>13</sup> Cs. Gy. Kiss, *Lekcja Europy Środkowej*, „Tygodnik Powszechny”, 29 VI 1986.



## Symbol niezłomności

Od chwili przejścia na emeryturę stan zdrowia Felczaka stale się pogarszał, odzywały się lata spędzone w „pensjonacie”. Dlatego po „Jesieni Ludów” nie mógł objąć funkcji ambasadora RP w Budapeszcie. Pełnił ją jednak nieoficjalnie – spotykając się ze swoimi węgierskimi przyjaciółmi, udzielając im wskazówek, snując rozmowy na temat przeszłości i przyszłości Europy Środkowej. Pierwszy po 1989 r. ambasador Republiki Węgierskiej w Warszawie Ákos Engelmayer tak wspominał spotkania z Waławem Felczakiem: „Dla mnie Profesor był symbolem niezłomności, konsekwencji politycznej i moralnej oraz stałości poglądów. Był to *Homo politicus*, zawsze rozmawiał o polityce, zawsze był na bieżąco i kiedy zostałem ambasadorem, to te nasze kontakty przekształciły się, w ramach bardzo bliskiej przyjaźni, w jakby kurs przygotowawczy. Dawał mi bardzo dużo rad, ale nigdy wprost. Mówił o sprawach nie po to, żeby mnie uczyć, ale zastanawiał się głośno nad wydarzeniami politycznymi, nad moralnością w polityce. Zawdzięczam mu bardzo dużo, bo zostałem ambasadorem bez praktyki politycznej. Byłem od konspiracji, a nie od otwartej wielkiej polityki, i jego przyjaźń, przyjaźń ojcowska, naprawdę bardzo dużo dla mnie znaczyła”<sup>14</sup>.

Działając już w czasie wojny na rzecz integracji narodów Europy Środkowej, był gorącym zwolennikiem współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej. W październiku 1991 r., podczas szczytu jej przywódców w Krakowie, spotkał się z premierem Węgier Józsefem Antallem. „Profesor wygłosił wtedy wspaniałą mowę, rozważając znaczenie stosunków polsko-węgierskich. Siedzieliśmy jak przedszkolaki na wykładzie bardzo mądrego profesora i ten wykład, a właściwie monolog polityczny, wywarł ogromne wrażenie na premierze”<sup>15</sup>. Spotkanie u stóp Wawelu zapadło także w pamięć węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych<sup>16</sup>.

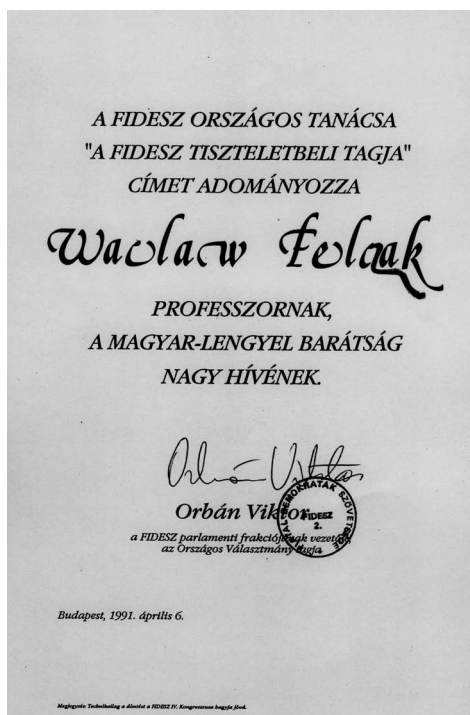
## Testament – jak podnosić się z kolan

Ciężko chory Waław Felczak pojechał do Warszawy, by 4 października 1993 r. odebrać blokowaną ze względów politycznych przez prawie dwadzieścia lat nominację profesorską.

<sup>14</sup> *Wspomnienia o profesorze Waławie Felczaku* (zapis audycji zrealizowanej w październiku 1995 r. w Radiu Mariackim Kraków przez I. Haberny przy współpracy W. Frazika).

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> List pożegnalny Gézy Jeszenszky’ego odczytany na pogrzebie W. Felczaka (kopia w zbiorach autora).



Dyplom nadania Waławowi Felczakowi honorowego członkostwa Związku Młodych Demokratów (FIDESZ), Budapeszt, 6 kwietnia 1991 r.



Wacław Felczak (trzeci od lewej) ze swoimi seminarzystami na schodach Eötvös Kollégium w Budapeszcie. Poniżej, pierwszy z lewej, Csaba Gy. Kiss – jeden z węgierskich organizatorów tego wyjazdu, sierpień 1985 r.

Przyjęcie w gronie tylko przyjaciół-Węgrów odbyło się w ambasadzie węgierskiej. Miał świadomość, że jego stan jest poważny i to, co wtedy mówił, traktował jako rodzaj pożegnania – duchowego testamentu. Istotnie, 23 października zmarł w Warszawie. Ákos Engelmayer zwrócił uwagę na węgierską symbolikę tej śmierci: 6 października – gdy profesor znalazł się w szpitalu – to dzień żałoby narodowej na Węgrzech, gdyż w tym dniu w 1849 r. stracono trzynastu generałów-powstańców, a 23 października to rocznica powstania węgierskiego.

Od pierwszej pracy, ogłoszonej jeszcze przed wojną, tematyka niemal wszystkich publikacji naukowych Felczaka wiązała się z Węgrami lub krajami Korony św. Stefana; pozostał jej wierny przez całe życie<sup>17</sup>. Za olbrzymią rolę, jaką Węgry odegrały w jego życiu, i wszelkie dobro, jakie otrzymał od Węgrów, bardzo chciał się im zrewanżować biografią Lajosa Kosutha. Zbierał do niej materiały i przymierzał się do tej pracy przez wiele lat. Nie starczyło mu już jednak zdrowia i sił. Pozostały tylko notatki.

Ogłoszony w polskiej prasie nekrolog Wacława Felczaka ambasador Republiki Węgierskiej w Warszawie zakończył tymi słowami: „Oddajemy Panu Profesorowi ostatni hołd w imieniu wszystkich węgierskich przyjaciół, dziękując raz jeszcze, że tak wytrwale nas uczył, jak żyć, jak podnosić się z kolan”<sup>18</sup>.

**Wszystkie fot. ze zbiorów W. Frazika; oryginały legitymacji i dyplomu w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie.**

<sup>17</sup> Zob. W. Frazik, *Materiały do bibliografii prac prof. Wacława Felczaka za lata 1938, 1957–1993* [w:] *Przez dwa stulecia – XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Wacławowi Felczakowi*, Kraków 1993, s. 11–14.

<sup>18</sup> „Rzeczpospolita”, 6–7 XI 1993.